

WARSZAWSKIE SPOTKANIA TEATRALNE

Czerwone nosy

Wszyscy, „którzy żyją wedle niedzielnych wskazań księdza proboszcza, mogą poczuć się dotknięci” – przestrzega Janusz Majcherek w recenzji zamieszczonej w „Teatrze”. „Czerwone nosy” z poznańskiego Teatru Nowego w reżyserii Eugeniusza Korina, które zobaczymy w poniedziałek i wtorek na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych, są prowokacyjne.

Peter Barnes, brytyjski dramaturg i scenarzysta, napisał „Czerwone nosy” w 1985 roku. Wcześniej szokował czytelników czarnymi komediami, których akcja rozgrywała się na przykład w kostnicy, gdzie złożono zwłoki Leonarda da Vinci. Tym razem bohaterami są średniowieczni komedianci, którzy poszukując własnej drogi do sacrum, popadają w konflikt z oficjalnym, skorpumpowanym Kościołem.

„Droga do sacrum jest indywidualna, nie instytucjonalna, obciążona osobistą odpowiedzialnością” – pisze o przesłaniu sztuki Barnes a Janusz Majcherek. Przedstawienie Korina można według niego czytać

jako metaforę. „Zabawne jest to, że jeszcze dziesięć lat temu taka sztuka jak »Czerwone nosy« byłaby odczytywana jako deklaracja antytotallitarna ze wskazaniem na komunizm. (...) Znaki, mundury, rytuały mają w istocie drugorzędne znaczenie (...) »Czerwone nosy« tak naprawdę opowiadają o tęsknocie za wolnością i radością”.

„Sztuka Barnes a jest oszalamiająca, jak oszalamiające są filmy Stevena Spielberga – pisze Tomasz Kubikowski w »Dialogu«. – Stanowi bowiem perfekcyjną zonglerkę gotowymi i skutecznymi schematami. Chętnym dostarcza dodatkowej zabawy w ich rozpoznawaniu. Jest prześmieszna”.

(DoW)

● *Teatr Nowy w Poznaniu:*
„Czerwone nosy” Petera Barnes a.
Przekład Stanisław Barańczak.
Inszenizacja i reżyseria – Eugeniusz Korin. Scenografia – Paweł Dobrzycki; kostiumy Irena Biegańska, muzyka – Jerzy Satanowski. Prapremiera polska – 18 kwietnia 1993.